

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

28.I 1990

Nr 4 (1445) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

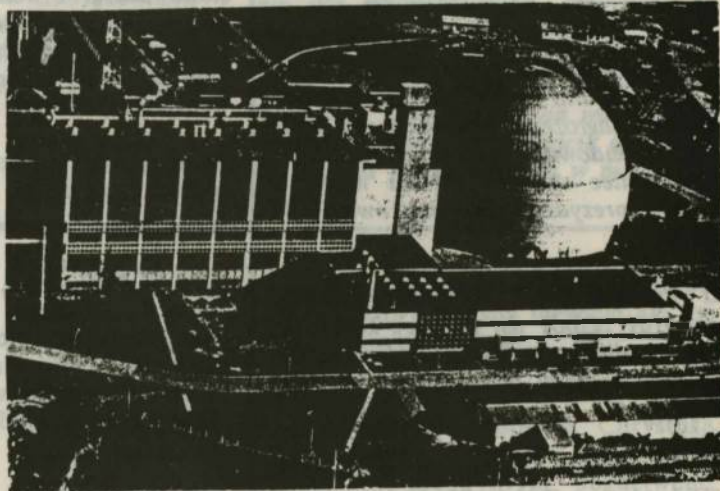
## WOJNA BLYSKAWICZNA I WOLA ZWYCIĘSTWA

Blitzkrieg - oto odpowiedź rządu polskiego na rujnujący kraj i społeczeństwo kryzys gospodarczy, mający wyraźne znamiona zapaści cywilizacyjnej. Twarda polityka budżetowa, łamanie monopoli, wyprzedaż części własności państwowej, samofinansowanie przedsiębiorstw, zamrożenie płac - to arsenał ważniejszych środków i metod, które względnie szybko spowodować mają uruchomienie mechanizmów rynkowych i odbudowę, a właściwie stworzenie rynku.

Dotychczasowe posunięcia antykryzysowe ograniczały się głównie do walki z galopującą inflacją. Były one niezbyt skuteczne. Każda próba częściowych reform kończyła się fiaskiem. Podjęcie takiego czy innego zagadnienia okazywało się otwarciem puszek pandory. Nieskuteczność, wadliwość, zepsucie dotyczy każdego elementu gospodarki, które wzajemnie na siebie oddziaływały, spotęgowały ruiny całości. Trzeba było zatem dokonać frontalnego natarcia.

Można się zżymać czemu tak długo z nim zwlekano. Można, ale nie sposób zapomnieć w jakich i na jakich warunkach powstał gabinet Tadeusza Mazowieckiego. Kompromis okrągłego stołu, częściowo wolne i niezbyt demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu, taktyczny sojusz z Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, walcząca się gospodarka, pusty skarb, olbrzymie długi, sięgające 40 miliardów dolarów, rozbuchana biurokracja, niekompetencja kadr państwowych, demoralizacja pracy, wszechogarniające łapownictwo i - niestety - dominująca w społeczeństwie mentalność rewindykacyjna. Również w Solidarności. Po prostu: należy się i basta. A kto ma dać? Oczywiście, państwo! Ale nawet geniusz z próżnego nie należy.

W takim to kontekście pracuje premier i jego ekipa. Czy właściwie wykorzystał dany mu dotychczas czas? Żeby odpowiedzieć na to pytanie potrzeba odrobiny wyobraźni. Każdy problem, za który brał się rząd uruchamiał istną lawinę kolejnych problemów. Wszystko waliło się na głowę. I do tego niekończące się pielgrzymki zachodnich polityków, związkowców, biznesmenów, artystów, intelektualistów i Bóg raczy wiedzieć kogo jeszcze. Niestety często ograniczające się wyłącznie do efektu propagandowego. A naprzeciw paru polskich ministrów, którzy do tego mają trudności w



skompletowaniu własnych zespołów pracowników, pomimo że ponoć wielu jest chętnych do pracy na rządowych stanowiskach. Problem w tym, że nie na wszystkich i większość widzi siebie w tych samych fotelach. Ambicje i apetyty rzecz ludzka. Gorzej, gdy potencjalni konkurenci stają się w niczym nie przebierającymi wrogami.

A zatem rozpoczęło się natarcie. Na szczęście świadkami jego będziemy tylko z daleka. Każda wojna, a właśnie wojnę wydał rząd gospodarce, niesie ze sobą ofiary. Ofiary te można łatwo przewidzieć. Przede wszystkim zubożenie znacznej części społeczeństwa, sięgające 30% bezrobocie, upadłość wielu przedsiębiorstw, przymusowe emigracje oraz trwające w początkowym okresie chaos i zamieszanie. Z tym wiązać się może rozprzestrzenienie się wielu plag i patologii życia społecznego. Z ochrony państwa korzystać mają jedynie renciści, emeryci i wielodzietne rodziny. Inni muszą sobie poradzić.

Pierwszym bastionem, który bezwarunkowo trzeba zdobyć, jest energetyka. Węgiel okazuje się więc polskim złotem. Właściwe ceny energii stać się mają impulsem do urealniania całego systemu towarów. Najpierw jednak spowodują zawalenie się struktury niezwykle energochłonnych, nieopłacalnych przedsiębiorstw.

□ *Obywatelski Klub Parlamentarny przygotował projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Przewiduje ona wybory wolne i proporcjonalne i mogłaby być zastosowana już w przypadku wyborów uzupełniających, bądź też w razie wcześniejszego rozwiązania obu Izb Parlamentu.*

□ *Pod obrady Seantnu wniesiono projekt likwidacji urzędu cenzury.*

□ *Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej przy Wspólnocie Europejskiej w Brukseli został mianowany Jan Kułakowski, lat 51, sekretarz Międzynarodowej Organizacji Pracy, działacz chadeckich związków zawodowych, związany z Solidarnością.*

□ *Wizytę w Polsce złożył MSZ Czechosłowacji Jiri Dinsbir. W rozmowach z przywódcami kraju poruszono m.in. problem zagrożenia ekologicznego, które stanowi budowa koksowni na Morawach. Pod koniec stycznia składa wizytę w Polsce prezydent Czechosłowacji V. Havel.*

□ *Prymas Polski Józef kard. Glemp powołał zespół ds. pomocy kościelnej dla katolików w Związku Sowieckim. Pracom zespołu przewodniczy bp Jerzy Dąbrowski.*

□ *W wyniku katastrofy w kopalni "Halemba" w Rudzie Śląskiej zginęło 8 górników, 26 zostało rannych. Przyczyną katastrofy było zapalenie się metanu.*

□ *W Polsce przebywała z wizytą delegacja Kongresu Polonii Francuskiej, na czele której stał jej prezes Bolesław Natanek.*

□ *Kolejna podwyżka cen tym razem dotyczy papierosów. Na przykład najtańsze papierosy "Popularne" kosztują 800 zł. zaś "Caro" 2100 zł.*

□ *W styczniu zawarto porozumienie niezależnych organizacji harcerskich: Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związku Harcerstwa Polskiego 1918, Polskiej Organizacji Harcerskiej i Harcerstwa Katolickiego "Zawisza". Poza porozumieniem znalazło się oficjalne ZHP, które nominalnie nadal liczy ok. 2 mln. członków.*

□ *Sportowcem roku 1989 został kolarski mistrz świata amatorów Joachim Halupczok.*

W pierwszym rządzie hut, cementowni, niektórych stoczni, gierkowskich fabryk domów. Na ich miejsce odtwarzać się będzie zdrowa tkanka produkcji. Wkrótce jeden po drugim pękać będą monopole, zwłaszcza handlowy. Tak zwane spółdzielnie albo rzeczywiście się uspołdzielnią, albo nie wytrzymają ciśnienia i rozpadną się.

Powstanie wąty na razie rynek dóbr i usług. Bezrobocie, nowe struktury zatrudnienia położą fundament pod rynek pracy. Wreszcie ustawy, polityka budżetowa i nowe inwestycje, zwłaszcza zachodnie, zainicjują rynek kapitałowy.

Na papierze wygląda to ładnie, ale jeśli manewr się nie uda? Jeśli zima będzie za długa i zbyt ostra, jeśli wytrzymałość i wola społeczeństwa okaże się mocno ograniczona, jeśli pomoc Zachodu w znacznej części pozostanie w sferze deklaracji, jeśli rządowi zabraknie stanowczości i konsekwencji... Wtedy pozostając w Europie opuścimy ją, oczekując łaski i jałmużny sąsiadów lub pogrążymy się w zagrażający w konsekwencji całej Europie konflikt wewnętrzny.

W prawie rzymskim istniała instytucja sprzedaży za długi. Istnieje ona do dziś

w wielu systemach prawnych. Żeby nie okazała się ona naszym ostatecznym wyjściem. Zresztą żadne to wyjście. To koniec. I choć wydaje się to nieprawdopodobne, dobrze jednak sobie taką hipotezę uzmysłowić.

Jak nigdy po wojnie sprzyja nam koniunktura wewnętrzna i międzynarodowa. System komunistyczny pęka w szwach. Na oczach całego świata demokratyzują i usamodzielniają się kraje środkowoeuropejskie, a narody Związku Radzieckiego domagają się prawa do samoistnienia. Wreszcie nasz los jest w znacznej mierze w naszych rękach. I w naszych - emigrantów. Trzeba więc inwestować, nie bać się ryzyka. Jeśli nie możemy, to zachęcać do zaangażowania kapitałowego w Polsce instytucje, przedsiębiorstwa, w których pracujemy. Uczynimy z Polski swój skarb, swój interes. O ten dba się najbardziej. Nie wystarczy już pomagać najbliższemu. Często bardziej niż oni potrzebują pomocy szkoły, szpitale, domy starców, sierocińce... po prostu Polska. Bo jeśli ktoś ma na Zachodzie względem niej obowiązek, to zwłaszcza my.

*Sławomir CZARLEWSKI*

## PARYŻ, STOLICĄ BUDOWNICTWA

Przybyszowi z ojczyścgo zaścianka wiadomo, że Francja nie jest Ameryką. Mimo tego wszelkie wystawy, konferencje i inne imprezy są rekordowymi niemal z założenia.

Tak też rzecz się miała z paryską wystawą *Batimat*. Ekspozycja prezentowała ofertę firm produkujących sprzęt i materiały dla budownictwa mieszkaniowego, od komputerowych systemów wspomagania prac projektowych przez ciężki sprzęt budowlany aż po wykładziny do wnętrza. Wiele miejsca poświęcono przystosowaniu mieszkań dla potrzeb niepełnosprawnych. Wystawa zorganizowana nieomal jednocześnie z ekspozycją systemów ogrzewania i metod izolacji cieplnej budynków oraz oszczędzania energii *Interclima*, faktycznie pobiła poprzednie rekordy łącznie z przewidywaną liczbą zwiedzających przekraczającą 600 tysięcy osób (z czego większość stanowili - według organizatorów - profesjonaliści). Co dziesiąty z nich był cudzoziemcem.

W tym punkcie chciałbym na dłużej zbroczyć na manowce osobistych refleksji. Francuzi jako organizatorzy zadbali o promocję oferty handlowej, w tym i eksportowej, swojego przemysłu. To samo dotyczy gości - Włochów (jak

zawsze wspaniałe wzornictwo przemysłowe nie mające sobie równego w świecie), Anglików, Niemców, Holendrów, słowem krajów *Europe des douze* oraz Szwajcarii. Obcokrajowców nie obowiązywał bilet za 30 F. Karta wstępu była bezpłatna, co dla nich było oczywiście jedynie symbolicznym udogodnieniem. Polaków widziano niestety tylko trzech... a jeśli nawet byłoby ich trzydziestu to i tak nie zmienia faktu.

Po pierwsze, polskie firmy nie były na *Batimacie* reprezentowane co tylko pozornie można tłumaczyć faktem, iż ponoć nie są konkurencyjne. Faktycznie, relacje cen artykułów przemysłowych w Polsce powoli pną się ku pułapowi cen zachodnich (i to według *czarnorynkowego przelicznika*). Płace inżynierów i robotników rosną zaś względnie, głównie w wyniku spadku czarnorynkowej ceny dolara czyli możemy produkować taniej, a więc i sprzedawać taniej. Niestety, brak informacji i umiejętności organizowania sobie rynku zbytu, brak będący dziedzictwem z górą 40 lat powoduje, iż wciąż jesteśmy jako producent nieobecni na Zachodzie. To nie tylko kwestia luki technologicznej. Po prostu nie wiemy

**dokończenie na str. 5**



# LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

So 2, 3; 3, 12-13

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza.

Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pana. Zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył.

## DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1, 26-31

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu. Niewiele tam mędrców według oceny ludzkiej, niewiele możnych, niewiele szlachetnie urodzonych.

Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlubiło przed obliczem Boga.

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, "w Panu się chlubił ten, kto się chlubi".

## EWANGELIA

Mt 5, 1-12a

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.*

*Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.*

*Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.*

*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени.*

*Błogosławieni miłośnikami, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*

*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.*

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.*

*Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie.*

**BŁOGOSŁAWIENI UBODZY.** Osiem błogosławieństw to podobieństwa bliskoznaczne: *ubodzy, cisi, którzy płaczą...* są wyrażeniami jednorodnymi; tak samo jak: *osiągnąć królestwo Boże, posiadać ziemię obiecaną, być pocieszonym.* Inaczej mówiąc, jeśli chcecie wiedzieć co znaczy *być ubogim* - medytujcie wszystkie osiem określeń. W ten sposób dowiecie się również co znaczy *Królestwo niebieskie*, określenie które obejmuje błogosławieństwa poprzez bardziej szczegółowe sformułowania jak *ziemia obiecana, być pocieszonym, być nasyconym, dostąpić miłosierdzia, oglądać Boga.*

Jezus stawia nas w ten sposób na wprost dwóch rodzajów mądrości, dwóch sposobów postrzegania i podchodzenia do życia. Każde błogosławieństwo odsyła w zasadzie do przeciwieństwa *bogaci, gwałtowni, zadowoleni...* Tekst ten przypomina "Magnificat". Nie mówi o ubóstwie materialnym, który nie jest *cnotą* a złem, jakie czasem trzeba znosić a zawsze zwalczać.

**CZEGO SZUKACIE.** Oto pierwsze pytanie, jakie Jezus zadaje swoim uczniom (J 1). Pytanie fundamentalne. W jakim kierunku rzeczywistość zmierza nasze pragnienie? Pytanie to, pozornie *moralne*, kryje w sobie problem wiary: ten kto nie wierzy, że Bóg jest rzeczywiście miłością, nie może czuć się bezpiecznym jeśli nie zgromadzi wokół siebie dóbr. Czym więcej posiada, tym bardziej utwierdza się w iluzorycznym przekonaniu o własnej wartości. Czym bardziej wywyższa się nad innych - skrycie lub jawnie - tym mniej potrzebuje Boga.

Bogactwo może przybierać różne formy: można przedkładać nade wszystko umiejętności zawodowe, urodę, siłę fizyczną... a nawet cnoty moralne, życie duchowe, w których chciałoby się odnaleźć bezpieczeństwo. Wszystko - co wydaje nam się,

że posiadamy - szybko staje się idolem i zastępuje *Królestwo niebieskie*. Ubogi to nie ten, który posiada niewiele ale ten który wie, że nie jest właścicielem niczego.

**CHRYSTUS UBOGI.** Na odkrycie ubóstwa Chrystusa pozwala nam czwarta Ewangelia. Chrystus rozporządza wieloma rzeczami, które są niezwykłym bogactwem: autorytet słów, czynów, moc nad tym co jest przeciwne człowiekowi, niezgłębioną mądrość. Ale z drugiej strony niczego nie posiada. Jego dzieła? Są dziełami Ojca. Jego słowa? Nie są Jego lecz Tego, który Go posłał. Nic swojego nie ma. Jest jakby przesiąknięty Bogiem i dzięki temu możemy w Nim odkryć obecność i działanie Ojca...

To samo odnosi się i do nas. Święty Paweł powie: *używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali* (1 Kor 7, 30-31). W tym właśnie zawiera się tajemnica ubóstwa ewangelicznego: nic nie posiadamy, ponieważ nasz skarb jest gdzie indziej. W miłosierdziu, które sprawia że się dzielimy; w ciszy, która pokonuje naszą gwałtowność; w głodzie i pragnieniu sprawiedliwości.



litum. A.Ż.

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

(...) Boże Narodzenie roku 1989. Pamiętamy - przed 50 laty - pierwszą wigilię okupacyjną. (...)

Pięćdziesiąt lat - półwiecze - od tamtej daty, od pierwszej wojennej wigilii. Wigilijny opłatek łączy przede wszystkim rodziny, wspólnoty najbliższe i środowiska. Jednakże jest również ten *święty wieczór* wyczuwalnym momentem duchowej jedności całego Narodu. Pięćdziesiąt lat sprzeciwu wobec straszliwego zła, które się wówczas rozpętało nad naszą ziemią, nad Europą i światem.

Wiemy, jak wiele kosztował ten *sprzeciw*, jednakże był nieodzowny - nie tylko z racji etosu niepodległego Narodu. Z racji o wiele szerszych. Przecież rozpętało się przeciw nam projekt wielorakiej zagłady. Lata wojny wystarczyły, aby rozpoznać do końca nie-ludzki charakter systemów.

Zapewne - w naszej wigilijnej komunii serc przy opłatku, muszą być obecni najbliżsi ludzie: najbliżsi i dalsi, wszyscy. I muszą być obecne sprawy ludzkie: osobiste, rodzinne, społeczne, narodowe...

Trzeba też, *abyśmy odnajdowali swe własne miejsce* - miejsce z takim trudem bronione i wypracowane - *pośród wszystkich narodów* przede wszystkim *europejskich*. Musi być docenione twórcze znaczenie i trud naszych sprzeciwów. Musimy też sami od siebie potwierdzić nasz wkład w nowe ukształtowanie życia na naszym kontynencie. Musimy *wypracowywać ten nowy kształt* ze wszystkimi, przede wszystkim z tymi, z którymi łączy nas historyczne sąsiedztwo.

**A wreszcie On:** Ten Nowo-Narodzony, który *do własności swojej przyszedł, a swoi Go nie przyjęli*.

To także temat wigilijny. **Temat centralny.**

Wypada rozważać ten temat w kontekście współczesnego świata, współczesnej Europy. Przybliży się do końca XX wiek i drugie tysiąclecie od Jego Przyjścia. Od Jego wejścia w dzieje ludzi i ludów.

**Jak Go przyjmujemy w naszym polskim ojczystym domu na nowym etapie?**

Kościółowi w Polsce i wszystkim wspólnotom chrześcijańskim na naszej ziemi życzę, aby dobrze służyły

# DO NIEDAWNA WSZYSTKO BYŁO JASNE...

Jeszcze do niedawna wszystko było jasne. Przychodził kto chciał. Kto się obraził, albo mu nie odpowiadało, bez słowa odchodził i nikt nie miał mu tego za złe.

Przez całe lata - bodajże od roku 1956, a może jeszcze wcześniej - duszpasterstwo akademickie było miejscem ucieczki, schronienia dla ludzi młodych, wierzących, dla ich wolności i inicjatywy, przestrzeni samorealizacji, miejscem przeżywania wolności. Tam śpiewało się *zakazane piosenki*, chodziło na rajdy, wycieczki, organizowało wspólne wypadki, tam kochali się małżeństwa. Tam spotkać można było interesujących ludzi, twórców kultury, artystów.

Centrum wszystkiego była Eucharystia, a także osoba duszpasterza. Wielkie osobowości, niezapomniane sylwetki, ludzie, którzy na trwałe wpisali się w krajobraz polskiego Kościoła.

I oto nagle duszpasterstwo akademickie stanęło przed kolejnym progiem do pokonania, przed nowym zadaniem. Wyraźnie brzmi dzisiaj ewangeliczne wołanie o nowe sposoby obecności i nowe formy świadectwa. Jeśli Ewangelia ma być dzisiaj Ewangelią, to znaczy zawsze dobrą i zawsze nowiną - to w zmieniającej się gwałtownie na naszych oczach sytuacji kraju - duszpasterstwo akademickie również powinno w pewnym stopniu przestać być tym czym było i zaistnieć w zupełnie nowy i twórczy sposób. Powinno stać się czytelnym znakiem obecności Kościoła, obecności ewangelicznej w nowych miejscach.

Kończy się epoka wielkich duszpasterzy, ich gwiazdorskiej działalności, epoka odyńców idących ze swoją trzódką pod prąd. Nastaje epoka duszpasterzy działających w zespołach. Kończy się czas amatorszczyzny, tego, że każdy wikary byle tylko był dobrej woli podoła pracy ze studentami. Do tej pracy trzeba się również przygotować, poznać środowisko i jego specyfikę. Trochę tak jak w chirurgii, operują nie tyle indywidualności, gwiazdy, ale zespoły. Takiej zespołowej współpracy trzeba się nam jeszcze uczyć.

Kruszejący totalitaryzm daje pole normalności społecznej, ale zmniejsza tym samym napięcie i chęć przeciwstawiania się jedynie. Zmusza do pozytywnych

rozwiązań, pracy rzeczywistej, a nie do tworzenia ideologicznej fikcji. Totalitaryzm systemu wytworzył totalitaryzm obronny i wsteczny. Zwarte szeregi opozycji. Wielu z nas temu uległo. Nie jesteśmy zupełnie przygotowani na czekającą nas wielość światopoglądów i idei oraz na odmieniony przez nie ateizm. Ateizm inny, bardziej utajony, rozwijający się w zmniejszonym napięciu społecznym pod osłoną szyldów szerokości, nowoczesności i otwarcia, w sytuacji, gdy tolerancję utożsamia się z indyferentyzmem.

Duszpasterstwo akademickie stoi przed swoim kolejnym etapem i na nowo poszukuje własnej tożsamości i zabiega o utrzymanie kontaktu z uczniami, nauczycielami akademickimi i studentami. Musi ono zaistnieć i działać tam, gdzie oni wszyscy są, w miejscu ich przebywania, a duszpasterze winni im towarzyszyć.

Nowa sytuacja, jaką zastaliśmy powracając z wakacji na uczelnie, stawia przed nami duszpasterzami i młodzieżą nowe zadania, wskazując nowe perspektywy i przestrzenie. Dotarcie do człowieka w nowej sytuacji zmieni na pewno i wpłynie na metody pracy duszpasterskiej.

Jako duszpasterz akademicki chciałbym być po prostu na uczelni razem ze swoimi studentami i razem z tymi, którym młodzież akademicka jest drogą. Chciałbym być z nimi. To znaczy być zapraszonym nie tylko na inaugurację, absolutoria, śluby i uroczyste pogrzeby profesorskie, ale na co dzień, tak zwyczajnie jak ksiądz, duszpasterz powinien towarzyszyć Ludowi Bożemu. Dla mnie jako duszpasterza akademickiego Lud Boży jest na uczelniach, tam chciałbym być. Musimy znaleźć wspólnie sposoby tej obecności.

Obok duszpasterstwa będącego miejscem schronienia, potrzeba także obecności duszpasterzy i wierzących studentów w codziennym życiu akademickim. Bo uczelnie są ich, młodzieży i nauczycieli. Uczelnie na naszych oczach przestają być miejscem przytwarzanym ideologią. Stają się coraz bardziej sobą - miejscem poszukiwania i przekazywania prawdy, przestrzenią stawania się nowego człowieka.

Jeszcze do niedawna, jako duszpasterze akademicy byliśmy organizatorami

społecznego i kulturalnego życia studenckiego. Chroniliśmy i przechowywali, ludzi i materiały. Uczyli czytać i pisać, niekiedy śpiewać i tańczyć. Wyjaśnialiśmy, uzupełniali i prostowali. I oto nareszcie, jakieś nowe przejaśnienie. Może już czasy, kiedy będą mogli stać się sobą i będą mogli zająć się tym, do czego zostali powołani. Może nareszcie będą mogli się zająć Bogiem i człowiekiem ze względu na Boga!

I ja chciałbym nareszcie być bardziej sobą i robić to, do czego zostałem wezwany i wyświęcony, a nie bez przerwy być zajęтым załatwianiem tych ludzkich spraw, które z powodzeniem mógł załatwić ktoś inny. Chciałbym, aby na uczelni istniało miejsce, gdzie mógłbym spotkać się i porozmawiać ze studentami, albo wspólnie pomilczeć, jeśli wspólnych słów nie znajdziemy,

może wspólnie się pomodlić. I chciałbym jeszcze, ażeby każdy, kto tylko zapragnie, mógł do mnie dotrzeć i porozmawiać o sprawach najważniejszych.

Jak trudno jest być dzisiaj rabinem. Ale Papież chodzi do ludzi, nie tylko na nich czeka...

Dotychczas młodzi ludzie, studenci spotykając mnie pytali: *Ojciec, co będzie w duszpasterstwie, to ja przyjdę?* Chciałbym dzisiaj to samo pytanie właśnie im postawić: *Co będzie na uniwersytecie, to ja przyjdę. Prześlijcie tylko zaproszenie.*

o. Jan GÓRA OP



**dokończenie ze str. 2**

ani gdzie, ani jak się sprzedać. Nie było więc na tej wystawie naszego przemysłu.

Gorzej, że nie było na niej polskich handlowców, przedstawicieli prywatnych firm trudniących się importem sprzętu i materiałów z Zachodu oraz reklamą ich produktów na krajowym rynku. Nie było spółek oferujących polskim producentom pośrednictwo w nawiązywaniu kontaktów z potencjalnymi kontrahentami zagranicznymi. Nieobecni byli polscy inżynierowie technicy, producenci podobnego wyposażenia. Dla nich *Batimat* byłby gotową lekcją pokazową. Kulejące polskie budownictwo byłoby gigantycznym rynkiem zbytu a zaadaptowanie dla naszych potrzeb tutejszych pomysłów dałoby oczywiste efekty. Przykłady? Tanie pustaki ceramiczne połączone na stałe z wkładkami izolacyjnymi ze

styropianu, trocinobetonowe bloczki na przykład firmy Cosylva, różnorodne pokrycia dachowe ze sprasowanych warstw blachy, folii, papy, lepeków, płyty elewacyjne do izolowania ścian budynków, szczelne okna oraz tysiące szczegółów i szczegółików. Mówiąc nieładnie są one *technicznie wykonane* w Polsce, a jakże potrzebne zarazem. Niestety my, Polacy nie nauczyliśmy się naśladować Japończyków, którzy jeżdżą po całym świecie *na gorąco* chwytając wszelkie techniczne nowinki.

Taka była druga, oprócz zawrotu głowy nad ilością i jakością propozycji wystawców, refleksja Polaka. Oby za dwa lata, w listopadzie 1991 rodaków było tu nie trzech i nie trzydziestu...

Igor STRZOK

## PRZESŁANIE PAPIESKIE

dla Chrystusa. Aby otwierały różne odrzwia ludzkiego bytowania na nowe przyjęcie Emmanuela.

Wszystkim zaś bez wyjątku życzę, aby zgodnie z najlepszymi tradycjami rodzimej historii skupiali swoje siły wokół tego dobra, jakim jest nasza Ojczyzna i jej dalszy rozwój. By tej Ojczyźnie i całemu Narodowi *swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie* (Ks. Piotr Skarga, *Modlitwa za Ojczyznę*).

A lata powojenne przekonywały nas w dalszym ciągu. Chociaż więc tak wiele to kosztowało, **wracamy do kolejnych etapów** pięćdziesięciolecia ze świadomością społecznego obowiązku.

Sprzeciwianie się złu zawsze musi dla siebie szukać usprawiedliwienia w słowach biblijnych: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!* (Rz 12, 21).

Rok 1989 stanowi na tej drodze jakąś datę przełomową.

Gromadząc się przy tegorocznej wigilii, z pewnością wszyscy doświadczamy trudności obecnego kryzysu, zwłaszcza ekonomicznego. Ale nie tylko.

Może więc trzeba, ażeby w dalszym ciągu - chociaż już w innym nieco znaczeniu - **te same słowa Apostoła** stanowiły dla naszej polskiej wspólnoty sam trzon życzeń na Boże Narodzenie i Nowy Rok: *nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj!*

Jakie to zło? Znamy je z własnych doświadczeń. **A jakie dobro?** Dobro suwerennego społeczeństwa w niepodległym państwie, dobro społeczeństwa obywatelskiego, dobro pracy stopniowo uzdrawianej, która przynosi owoce, dobro społecznej sprawiedliwości, dobro widzenia na własnej ziemi, nie w ucieczce czy w emigracji, lecz przy tym ojczystym wigilijnym stole.

**To dobro jest do osiągnięcia.** Jest do urzeczywistnienia z Bożą pomocą.

Pamięć nocy betlejemskiej łączy się zawsze z **Tym, dla którego nie było miejsca w gospodzie** (por. Łk. 2,7); *do własności swojej przyszedł, a swoi Go nie przyjęli* (por. J 1,11).

Przemówienie do Polaków  
24.XII.1989 r.

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W tegorocznym orędziu Ojca św. na Światowy Dzień Pokoju, po raz pierwszy w dokumencie papieskim, tak dużo miejsca zajmuje problem ochrony środowiska i jego związek z pokojem. *Współczesne społeczeństwo - pisze Jan Paweł II - nie znajdzie rozwiązania kwestii ekologicznej, jeśli poważnie nie zweryfikuje swojego stylu życia... Zły stan ekologii jest przejawem globalnego kryzysu moralnego człowieka, bowiem brak poczucia wartości osoby i życia ludzkiego powoduje obojętność w stosunku do innych i do świata.*

■ Na zebraniu Specjalnego Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego ONZ stały przedstawiciel Stolicy Apostolskiej podkreślił między innymi, że Stolica Apostolska stale broni praw obu narodów zamieszkujących ten kraj, Żydów i Palestyńczyków, do posiadania własnej Ojczyzny. Żydzi są starszymi braćmi wszystkich chrześcijan. Nasze duchowe dziedzictwo zakorzenione jest w ich dziedzictwie. Wśród Palestyńczyków większość to muzułmanie, którzy dzielą z nami wiarę w Boga. W Ziemi Świętej istnieje również mniejszość chrześcijańska. Stanowi ona dla wszystkich chrześcijan żywą więź z Ziemią Świętą, duchową ojczyzną chrześcijan, żydów i muzułmanów. Stolica Apostolska patrzy z wielkim smutkiem na pogarszanie się sytuacji terytoriów okupowanych. Zwrócił też uwagę na burzenie przez władze izraelskie domów palestyńskich, co jest naruszeniem podstawowych praw człowieka, napiętnowanym nawet przez izraelskie środki społecznego przekazu. Zajął się także sprawą zamknięcia uniwersytetów na terytoriach okupowanych przez Izrael (między innymi założonego przez Pawła VI Uniwersytetu Katolickiego w Betlejem, liczącego 1,5 tys. studentów, w większości muzułmańskich, i zaapelował do władz izraelskich o ponowne otwarcie tych uczelni).

■ Stolica Apostolska i Węgry bliskie są nawiązania stosunków dyplomatycznych, przerwanych w 1945 roku - oświadczył wicepremier Nagy w czasie konferencji prasowej w ambasadzie węgierskiej, która zakończyła trzydniowe rozmowy z delegacją watykańską. Wicepremier zaznaczył także, że wszystkie zakony i zgromadzenia zakonne otrzymały ponownie pełną swobodę działania. Uchyłono ustawę z 1950 roku o zamknięciu wszystkich klasztorów. Zapewnił, że władze nie będą więcej ingerować w sprawy nominacji kościelnych.

## Bóg przemawia przez swoich proroków (8)

### Prorok wyjaśnia powinność

Wśród wielu określeń, jakie Pismo św. stosuje na opisanie roli proroka, istnieje jedno szczególnie trafne: prorok, to *jeden z tysięcy, który wyjaśnia powinność*. Wyjaśnienie powinności wydawałoby się zbędne, gdyby ludzie kierowali się głosem sumienia. Zdarza się jednak, że sytuacje komplikują się i nie widać jasno, jak należy postąpić. Połączenie ludzkiej słabości, braku właściwie uformowanego sumienia oraz grzesznych struktur społecznych, wywierających nacisk na jednostkę, sprawia, że rola proroka staje się nieodzowna: jest on tłumaczem, który musi przełożyć myśl i zamierzenia Boże na język dostępny ludziom dobrej woli; tłumaczy ludowi Bożemu postępowanie Boga w historii. Poprzez osobę proroka lud odczytuje dzieje ingerencji Bożych i prawdziwe ich znaczenie dociera do szerokiego ogółu.

Ujawniając prawdę, tak łatwo zaciemnioną przez różne względy propagandowe i polityczne, jak to zobaczymy na przykładach zaczerpniętych z odległej starożytności, - prorok budzi poczucie grzechu a przynajmniej niedoskonałości. Jest to dla człowieka łaska konieczna, choć początkowo ma smak cierpki i gorzki.

Nie trzeba się więc dziwić, że słowa proroków nie są zbyt mile przyjmowane przez tych, dla których są one niewygodne. Słowa te są jednak absolutnie konieczne dla ludzi słabych, nie mających zdecydowanych przekonań i szukających nieświadomie jasno sprecyzowanej prawdy.

Przykłady biblijne ukazują, że to, co wydaje się nam specyficzne dla czasów obecnych: uzależnienie od władz państwowych, nacisk, by zaprzecić się swych przekonań - nie jest w rzeczywistości niczym nowym. Pismo św. nie tylko opisuje takie sytuacje, ale daje wyraźną odpowiedź na pytanie, co w takich wypadkach czynić.

Jest to sytuacja prorocka: każdy, kto należy do Ludu Bożego, wyposażonego w dar profetyczny, może znaleźć się w podobnym położeniu i winien zachować się jak prorok, *wyjaśniający powinność*. Uczynił to Amos, pierwszy z proroków, którego pisma zachowały się w Biblii. Żył w VIII w. przed Chrystusem w Judei i był prostym rolnikiem, uprawiającym drzewa figowe i wypasającym trzody owiec. Powołany zupełnie

niespodziewanie przez głos Boży, opuścił ojcowiznę i rodzinne strony, aby z polecenia Bożego udać się na północ, do zmaterializowanego królestwa Izraela i tam wstrząsnąć sumieniami.

To, co mówił, bardzo nie podobało się władzom państwowym. Amos wystąpił bowiem przeciw oficjalnemu, ale schizmatyckiemu kultowi, zaprowadzonemu przez króla Jeroboama II. Władca ten zamknął granicę pomiędzy swym północnym królestwem izraelskim, którego był uzurpatorem, a południowym królestwem judzkim, aby uniemożliwić swym podwładnym pielgrzymowanie do świątyni jerozolimskiej, jedynej miejsca prawowitego kultu. Wybudował też na krańcach swego królestwa dwie schizmatyckie świątynie, które miały zaspokoić pragnienie tradycyjnych pielgrzymek i odciągnąć wiernych od dążenia do Jerozolimy.

Gdy Amos przybył do jednej z tych świątyni w Betel i zaczął ukazywać przychodzącym do niej Izraelitom cały wymiar ich odstępstwa, urzędujący w owej świątyni kapłan Amazjasz zaraz doniósł o tym królowi, pisząc mu: *Spiskuje przeciw tobie Amos pośród domu Izraela. Nie może ziemia znieść wszystkich słów, gdyż tak rzekł Amos: "od miecza umrze król Jeroboam a wszyscy mieszkańcy królestwa zostaną uprowadzeni do niewoli..."*

Historia wykazała, że Amos miał rację, gdyż w 722 r. Asyryjczycy zniszczyli doszczętnie kwitnące państwo izraelskie. Nie wie tego jeszcze Amazjasz, usiłujący przypodobać się królowi i zachować własną pozycję w świątyni w Betel. Usiłuje więc za wszelką cenę pozbyć się proroka i nakazuje mu surowo: *Widzący, idź, uciekaj do ziemi judzkiej i tam jedz chleb i prorokuj. A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono świątynią królewską i królewską budowlą...*

Amazjasz przyznaje tym samym, że jest na usługach państwa, strzeże kultu ustanowionego przez króla i uważa świątynię za jego własność. Amos nie jest jednak prorokiem nadwornym. Został powołany nie przez człowieka, a przez Boga i musi tak przemawiać, jak nakazuje mu sam Jahwe. Odpowiada więc Amazjaszowi, że nie jest prorokiem zawodowym, zarabiającym na życie przez schlebienie panującym: *Jestem pasterzem i hodowcą drzew figowych. Od trzody wziął mnie Pan i rzekł do mnie:*

"Idź, prorokuj do narodu Mego Izraelskiego!" A teraz, - słuchaj słowa Pańskiego!

Pomimo grózb, Amos nie złagodził niczego w swym nauczaniu:

Tak mówi Pan do domu Izraela: "Szukajcie Mnie, a żyć będziecie!" Słuchajcie słowa tego wy, co mieszkacie na górach Samarii: uciskacie biednych, gnębicie ubogich... W bramie nienawidzą dowodzącego słuszości, nie cierpią tego, który mówi prawdę. Ponieważ deptaliście biednego i daniny w zbożu braliście od niego - możecie budować sobie domy z kamienia ciosanego, ale nie będziecie w nich mieszkali; możecie piękne winnice zasadzić, lecz nie będziecie z nich pić wina. Albowiem poznałem mnogie wasze złości i grzechy wasze liczne: nie będzie można wspominać imienia Pana... Zamieniacie sprawiedliwość na truciznę, a owoc prawości - na piołun... Dlatego w

tym czasie milczy człowiek roztropny, bo jest to czas niedoli... Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro! Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość! Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów nad resztą pokolenia Józefa...

Podobnie nie udało się zmusić do milczenia proroka Jeremiasza, którego usiłowano złamać przez więzienie, trzymanie go w błotnistej cysternie, zakucie w dyby czy też przesłuchiwanie. Co więcej, zastosowano ścisłą cenzurę wobec jego dzieł. W miarę odczytywania proroctw Jeremiasza w obecności kanclerza i ministrów, król odcinał przeczytane kolumny zwoju i wrzucał je do ognia. W ten sposób zniszczono cały rękopis proroctw, który jeszcze nie został skopiowany. Zanim uwięziono go ostatecznie i wywieziono, Jeremiasz ukrywał się przed policją królewską i zdołał wtedy odtworzyć całe swoje

dzieło i zapisać proroctwo na nowo w epoce, gdy papirus czy pergamin były cenniejsze i trudniejsze do zdobycia, niż w naszych czasach komputer. Prorok uczynił to jednak. Wytrwałości i odwadze tego męczennika daru słowa Bożego zawdzięczamy przeszło pięćdziesiąt rozdziałów księgi, która tak zapowiada Nowe Przymierze:

Wyroczenia Pana: Takie będzie przymierze, jakie zawrę po tych dniach z Izraelem: umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. Wszyscy od najmniejszego do największego poznają Mnie - mówi Pan - ponieważ odpuszczę ich występki, a o grzechach ich nie będę wspominał.

s.Emilia EHRlich OSU

## TAJEMNICZY LABIRYNT W CHARTRES

Turysta penetrujący wnętrze katedry w Chartres, może nie zauważyć dziwnego okrągłego labiryntu rozciągającego się na posadzce. Uwagę wzbudzają wspaniałe witraże (2500 m<sup>2</sup>) pochodzące z XIII wieku, najwyższa wieża francuskiego gotyku (115 m), liczne rzeźby oraz - będąca obiektem szczególnego kultu - figura Notre Dame du Pillier.

Tymczasem ów labirynt jest jednym z najrzadszych i najcenniejszych klejnotów francuskiego średniowiecza. Niedgdyś podobne labirynty posiadały katedry w Sens, Arras, Amiens, Reims i Auxerre - dziś pozostał tylko jeden w Chartres.

Przez kilka stuleci następujących po epoce średniowiecznej, nie rozumiano już niestety głębokiej symboliki labiryntów. Większość z nich zlikwidowano w XVIII wieku. Sądzono wówczas, że służą one wyłącznie tym, którzy nie mając wiele do roboty, tracą czas na obracanie się i bieganie. Kapituła w Reims zniecierpliwiona ciągłą bieżącą dziećmi i próżniakami, podjęła w 1778 r. decyzję o wymianie posadzki. Niestety, nawet labirynt w Chartres nie dochował się do naszych czasów w całości. W centrum labiryntu znajdowała się miedziana płyta przedstawiająca walkę Tezeusza z Minotaurem.

Chrześcijaństwo epoki budowniczych katedr posiadało niezmożoną moc twórczą, moc dokonywania przekształceń, transformacji, adaptacji. Bez wątplenia labirynt - podobnie jak wszystko to, co składało się na rekonstrukcję Królestwa Bożego, czyli katedrę - stanowił integralną część Natchnionej Syntezy.

Szukając wyjaśnienia zagadki labiryntu, należy cofnąć się do czasów antycznych, kiedy powstał mit związany z Dedalem oraz Tezeuszem. Otóż labirynt w pałacu w Knossos, wybudował wg legendy słynny Dedal. W późniejszych czasach doszło tam rzekomo do walki ateńczyka Tezeusza z potworem Minotaurem, który żądał od ateńczyków corocznego haracz w postaci siedmiu chłopców i siedmiu dziewcząt. Syn królewski Tezeusz udał się do pałacu jako jedna z potencjalnych ofiar, stoczył tam zwycięską walkę. Następnie -

przy pomocy kłębka nici podarowanego mu przez córkę króla Minosa, Ariadnę, wydostał się z pałacu, z którego - wydawałoby się - nie było wyjścia.

Zadziwiająca jest nieśmiertelność tego mitu greckiego i ciągłość kulturowej wyobraźni nie przerwana upadkiem Rzymu i nie osłabiona lecz wręcz wzmocniona przez chrześcijaństwo! W średniowieczu labirynt w Chartres nazywano również *dedalem* lub *drogą do Jeruzalem*. Ta pierwsza nazwa w sposób oczywisty nawiązuje do sławnego labiryntu w Knossos, przedstawianego jako *Domus Daedali*.

*Droga do Jeruzalem* może być rozumiana w dwojaki sposób. Albo jako ekwiwalent pielgrzymki do Ziemi Świętej, średnio-wieczną formę reprodukcji drogi krzyżowej, albo też jako droga do *Jeruzalem Niebieskiego*, czyli do raju. Jednakowoż labirynt chartrejski stanowi oczywiście dziedzictwo labiryntu starożytnego, stanowiącego wówczas symbol w filozofii i religii pogańskiej. W świecie grecko-rzymskim była to droga życia, mająca swój kres w królestwie zmarłych. Zaadaptowana przez chrześcijaństwo ukazuje raj jako cel wędrówki. Starożytni uważali śmierć jako zejście do podziemnego królestwa zmarłych. Chrześcijaństwo posłużyło się labiryntem by ukazać, że śmierć będzie oznaczała nie tylko kres, ale i początek - wejście do Jeruzalem Niebieskiego, i że Kościół posiada nie Ariadny, umożliwiającą przewyciężenie śmierci poprzez życie wieczne.

Droga życia ludzkiego wiedzie poprzez pułapki i błędy - dobre postępy przybliżają nas, a złe oddalają od Królestwa Bożego. Lecz choćbyśmy nawet z pozoru oddali się od centrum i tak w końcu trafimy do Królestwa śmierci. Stamtąd - jak głosi nauka Kościoła - jest tylko jedno wyjście. Jest to droga - w symboliczny sposób dostępna wszystkim, którzy zdecydowali się wejść do katedry wieszczącej Dobrą Nowinę; przywołująca prastarą powieść we wnętrzu gotyckiego świata; skupiająca uwagę człowieka na głębszym wymiarze jego egzystencji.

Wojciech TUREK

# ZYGMUNT ZIELIŃSKI (1858-1925)

## dowódca Karpackiej Brygady Legionów, generał broni WP

Zygmunt Zieliński urodził się 1 sierpnia 1858 roku w Rzeszotarach Ziemi Krakowskiej. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Jego ojciec - Arystodem Paweł herbu Jelita - był synem Jana Niepomucena, powstańca z 1863 roku i Matyldy z Zelechowskich herbu Ciołek dziedziczki Rzeszotar. Jego matka - Józefa, z domu Klewska - była córką Stanisława i Anny z Goslarów.

Dziecko ochrzcił miejscowy proboszcz ks. Noszkowski 15 sierpnia 1858 roku w starożytnym kościełku parafialnym z XIII wieku w Podstolicach obok Wieliczki.

Dzień 15 sierpnia cała Polska świętuje pod nazwą Matki Boskiej Zielnej.

W czasie ceremonii chrztu chłopca trzymał student Wydziału Filozofii Uniwersytetu Krakowskiego Jan Kowalczyk (1833-1911), późniejszy słynny astronom, autor wielu dzieł naukowych i setek partytutów oraz dyrektor Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. Matką chrzestną została Teofila z Noszkowskich (siostra ks. proboszcza) Firgankowa żona Ignacego, ekonomia folwarcznego. Chłopcu nadano zwyczajem szlacheckim trzy imiona: Zygmunt Tadeusz Bolesław.

W dzieciństwie Zygmunt Zieliński mieszkał w Rzeszotarach. Wkrótce potem rodzice przenieśli się w okolice Nowego Sącza, gdzie nabyli inny majątek.

Po zdaniu matury w gimnazjum w Nowym Sączu, Zygmunt zgłosił się na ochotnika do służby w armii austriackiej (synów pochodzenia szlacheckiego nie obowiązywała przymusowa służba wojskowa). Przydzielono go do 20 pułku piechoty, skąd otrzymał skierowanie do Szkoły Kadetów w Budapeszcie. Dalsze studia odbywał w Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu.

Przed bardzo dokładnym egzaminem sprawdzono pochodzenie. Pierwszeństwo mieli krewni rodziny cesarskiej, książęta i hrabiowie. Obowiązywała biegłość posługiwania się językiem niemieckim oraz wymowa wiedeńska.

Służył w macierzystym 20 Pułku Piechoty i awansował zgodnie z praktyką stosowaną w armii austriackiej. W 1890 roku był już kapitanem, w 1902 roku majorem, w 1907 podpułkownikiem, a w 1910

pułkownikiem. Jako dobry Polak wystarał się o przeniesienie do Krakowa, gdzie objął dowództwo 13 Pułku Piechoty *Krakowskich Dzieci* - żołnierze rekrutowali się z terenu miasta Krakowa oraz miasteczek i wsi podkrakowskich.

Jako dowódca 13 Pułku Piechoty organizował kursy dla żołnierzy analfabetów. Od 1 lipca 1911 roku, w 53 roku życia, ze względu na stan zdrowia przeszedł do rezerwy.

Nie spoczął jednak na laurach, ale zaczął działać w Towarzystwie Gimnastycznym *Sokół*, które powstało we Lwowie w 1867 roku, a przed I wojną światową nabrało charakteru paramilitarnego. W Krakowie *Sokół* założony w 1895 roku posiadał własny gmach przy ul. Wolskiej, później Józefa Piłsudskiego, a obecnie Manifestu Lipcowego pod nr 27. W *Sokole* Zygmunt Zieliński prowadził wykłady, a ćwiczenia odbywał na Krakowskich Błoniach.

Po wybuchu I wojny został natychmiast zmobilizowany i już we wrześniu 1914 roku otrzymał nominację na Komendanta Drugiego Pułku Piechoty w Legionie Wschodnim. Jako pierwsze zadanie wyznaczono mu oczyszczanie z żołnierzy carskich Komitetu (powiatu) Marmarosz Sziget (Shiget) w Siedmiogrodzie, zamieszkałego przez ludność rumuńsko-węgierską. Następnie Legion Wschodni został skierowany na Ruś Zakarpacką, Huculszczyznę i Karpaty Wschodnie do obrony przełęczycy górskich.

Dalsze walki toczyły się w rejonie miasta Nadwórny, w późniejszym województwie stanisławowskim, obecnie Iwano-Frankowsk.

Pierwsza bitwa rozegrała się pod Ratajową 12 października 1914 roku. Akcja nadworniańska trwała od 11 do 13 października 1914 roku. Bitwę we wsiach Pasieczna i Pniów stoczono 24 października, a pod Mołotkowem 20 października.

W rezultacie tych bitew II brygada Legionów Polskich złożona z 2 i 3 Pułku Piechoty, dwóch szwadronów kawalerii i dywizjonu artylerii otrzymała nazwę *Karpackiej* lub *Żelaznej*. W następnym 1915 roku miała miejsce brawurowa szarża kawalerii pod Rokitną na pograniczu Bieszczad, Beserabii i

Bukowiny, w której zginął dowódca II Szwadronu Zbigniew Dunin-Wąsowicz.

W sierpniu 1915 r. austriackie dowództwo przeniosło pułkownika Z. Zielińskiego do Piotrkowa Trybunalskiego na szefa szkolenia grupy kadr, a później do Kozienic na Komendanta organizującej się III Brygady Legionów.

W dniu 13. maja 1917 roku w rocznicę Konstytucji z 1791 roku Z. Zieliński odebrał defiladę wojsk polskich przed cytadelą w Warszawie. Kilka kroków za Zielińskim stał Józef Piłsudski, Bolesław Roja, Józef Haller, Marian Januszajtis, Galica, Kukiel i inni.

Dnia 1 listopada 1917 roku otrzymał awans na generał-majora i dowódcę Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Kryzys Legionowy, który pojawił się na skutek odmowy złożenia przysięgi na wierność Państwu Centralnym, nasilił się po pokoju brzeskim zawartym między Niemcami i Austro-Węgrami, a Ukrainą Burżuazyjną Radą. Doszło do bitwy pod Rarańczą na Bukowinie z Austriakami (dawny powiat chocimski) 16.II.1918, a później z Niemcami pod Kaniowem (11.V.1919).

Z. Zieliński został internowany w Marmarosz Sziget (Shiget). Józef Haller w ubraniu cywilnym przedostał się do Murzańska, a stamtąd do Francji, gdzie zaczął organizować armię polską złożoną z ochotników i jeńców austriackich, którzy dostali się do niewoli włoskiej.

W czasie wojny polsko-ukraińskiej Z. Zieliński kierował obroną Brzeżan. Od jesieni 1919 roku dowodził dywizją. Od sierpnia 1919 roku pełnił obowiązek dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu.

Od maja 1920 roku dowodził 3 dywizją, a później Frontem Południowym. Po zakończeniu wojny z Rosją Radziecką otrzymał nominację na dowódcę Okręgu Korpusu *Pomorze* z siedzibą w Grudziądzu (gdzie Prusacy po III rozbiorze wybudowali wielką twierdzę i cytadelę). Na emeryturę przeszedł z dniem 1 stycznia 1923 roku w stopniu generała broni.

Osobowość gen. Z. Zielińskiego charakteryzował głęboki patriotyzm, sumiennosc, odwaga, zimna krew, dbałość o żołnierzy.



## o czym piszą w Polsce

W jednym z poprzednich numerów ("G.K." 45/89) naszego przeglądu przytoczyłem informację o nieznanym fakcie historii najnowszej. Przegląd dotyczył bratobójczych walk po zakończeniu II wojny. Wkrótce po tym do redakcji "G.K." nadszedł list od p. Władysława Latoszyna, który stanowi cenne uzupełnienie poruszonego przeze mnie tematu. Obszerne fragmenty tego listu chciałbym udostępnić naszym Czytelnikom.

(...) w piśmie diecezjalnym z Katowic, "Gość Niedzielny" zamieszczony jest list świadka, dziś na ziemiach odzyskanych, w którym opisuje tragedię 70 żołnierzy polskich, jeńców obozu sowieckiego w Skolem na rzece Opór. Na pewno szli oni przez granicę węgierską do Armii Polskiej na obczyźnie. Zostali złapani przez straż graniczną i straceni w lochach miasta Stryj. Tę wiadomość otrzymałem w załączonym wycinku "Gościa Niedzielnego", ale był też dopisek o takiej samej zbrodni sowieckiej na jeńcach z kamieniołomów w Skolem. Byli oni w innej grupie odstawiani na wschód i po przybyciu do Broczkowa, kolonii austriackiej koło Doliny, w przydrożnym lasku zostali zamordowani. Jeden z nich ciężko ranny doczołgał się w krzaki, ale z upływu krwi z ran zmarł. Po odjeździe morderców, ludność miejscowa znalazła trupa i w kieszeni list pisany z kamieniołomów w Skolem do rodziny w Łodzi. Może do dziś rodzina czeka na zaginionego, ochotnika do Armii Polskiej w Coetquidan.

Za udostępnienie powyższej relacji serdecznie dziękujemy.

Nasz dzisiejszy przegląd chciałbym poświęcić kolejnemu nowemu piśmie, które ukazuje się w kraju. Jest to miesięcznik wydawany przez Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów pt. "Trzeźwymi bądźcie". Pismo pięknie ilustrowane i jak na krajowe warunki wychodzące w bardzo dobrej szacie graficznej, poświęca swoje łamy bynajmniej nie tylko walce o trzeźwość rozumianą jako unikanie alkoholu. Pojęcie trzeźwości zdaje

się tu obejmować wszystkie obszary społecznej aktywności człowieka. W miesięczniku znajdujemy tak różne artykuły jak uwagi o motywach eucharystycznych w poezji polskiej, szkic ks. J. Sochonia o twórczości Czesława Miłosza, artykuły o szkole, rodzinie, felietony, recenzje książek. Pismo stara się też w każdym numerze przybliżyć wspólnoty franciszkańskie działające w Polsce. Na łamach "Trzeźwymi bądźcie" gości poezja i wywiady, a także np. propozycja turystyczna. Osobna rubryka pt. "Warto zobaczyć" propaguje uroki najpiękniejszych, a często mało znanych miejsc w kraju.

Nie decydując się na przedstawienie konkretnego artykułu z omawianego pisma, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na szeroką formułę alternatywnych propozycji zamiast różnorodnych "uzależnień", które przynosi z sobą nasz wiek. Formuła ta znacznie przekracza znane w kraju propagandowe druki różnych towarzystw antyalkoholowych itp. Być może olbrzymie znaczenie ma tu inspiracja chrześcijańska, a być może czasy się zmieniają.

Bogdan DOBOSZ



dokończenie ze str. 8

W uznaniu zasług otrzymał od naczelnego dowództwa wojsk austriackich liczne ordery, francuski Krzyż Komandorski, Legię Honorową a z polskich kilkadziesiąt odznaczeń m.in. Order Orła Białego, Virtuti Militari V kl., Virtuti Militari II kl., Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

Po przejściu w stan spoczynku zamieszkał w Krakowie. Zmarł na atak serca 11 kwietnia o godz. 2.00 w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę 1925 roku w swojej kamienicy przy ul. Garncarskiej w Krakowie.

Spółceństwo Krakowa zorganizowało mu manifestacyjny pogrzeb w dniu 14 kwietnia. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim od strony Aleji 29 Listopada, w kwaterze 67 po lewej stronie grobowca Rokitnieńczyków.

Generałowi Zielińskiemu wybudowano pomnik według projektu Józefa Gałęzowskiego (1877-1963) Profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Franciszek BATKO

### C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris  
M<sup>e</sup> Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.  
Czynne od poniedziałku do piątku  
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

#### PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,  
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde  
BLANC MESNIL - 27.01. i 10.02. - kościół St Charles 10.00-12.00  
AULNAY S/BOIS - 27.01. i 10.02. - kościół St Joseph 14.00-17.00  
ARGENTEUIL - 28.01. i 11.02. - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00  
LES MUREAUX - 28.01. i 11.02. - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00  
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Ciak Henry - Tel. 25.74.13.96. -  
6, impasse Villa Charreloup - 10300 St Savine  
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre  
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w Roubaix  
- Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i niedzielę

WYJAZDY 28 STYCZNIA I 11 LUTEGO

□ *Niepokoje narodowościowe w Związku Sowieckim. Na Litwie przebywał Michaił Gorbaczow, który zaapelował o złagodzenie dążeń niepodległościowych w tej republice. Sytuacja w Azerbejdżanie znajduje się na krawędzi wojny domowej. W Baku i regionie Górnego Karabachu dochodziło do zbrojnych starć z oddziałami sił bezpieczeństwa. Demonstracje odbywały się także na Ukrainie, Gruzji i Armenii.*

□ *W Rumunii zdelegalizowano partię komunistyczną. Domagali się tego uczestnicy masowych wieców podczas dnia Pamięci Narodowej dla uczczenia ofiar reżymu Ceausescu.*

□ *Rozmowy okrągłego stołu w Bułgarii. Opozycja domaga się m.in. wprowadzenia systemu wielopartyjnego i gospodarki wolnorynkowej.*

□ *W Sofii odbyły się obrady RWPG. Postanowiono przeprowadzać wewnętrzne rozliczenia w twardej walucie, według cen opartych o notowania światowe. Nowy system obowiązywałby od przyszłego roku.*

□ *Władze ChRL zniósły stan wojenny w Pekinie i wycofały żołnierzy z Placu Niebiańskiego Pokoju.*

□ *W Paryżu odbyło się zebranie przedstawicieli banków światowych i wierzycieli Polski celem przedyskutowania problemów związanych z zadłużeniem naszego kraju. Nasz dług wynosi ok. 40 mld dolarów. Strona polska nie została zaproszona na te obrady.*

□ *Źródła watykańskie podały, że Ojciec św. Jan Paweł II rozważa możliwość dwudniowej wizyty w Czechosłowacji. Małaby ona miejsce w czerwcu br.*

□ *KPCz postanowiła zrezygnować z większości w czechosłowackim parlamencie. Komuniści wycofają stu swoich posłów.*

□ *Do czerwca br. w NRD ma zostać zlikwidowana Służba Bezpieczeństwa. Zakończył się już proces odbierania broni osobistej członkom administracji państwowej, prokuratury i sądownictwa.*

□ *Władze Albanii oskarżyły emigrantów i Grecki Kościół Prawosławny o sianie zamieszek wewnątrz kraju.*

## DAWKOWANIE DEMOKRACJI

**Ostrzeżenie:** eksperyment, o którym poniżej, nie jest prowadzony dokładnie według współczesnych zasad przeprowadzania prób nad lekami. W szczególności, po pierwsze przeprowadzany jest na ludziach, a nawet całych społeczeństwach; po drugie warunki, w których jest przeprowadzany w poszczególnych grupach badań, nie są identyczne; po trzecie, jakkolwiek istnieje prawdopodobieństwo istnienia grup poddanych dawkowaniu "placebo" (środka nieszkodliwego, ale zupełnie nieskutecznego w leczeniu, podawanego grupie kontrolnej), nie sposób zorientować się, które do nich należą. Jeśli pomimo to zdecydowano się na eksperyment, to głównie - i jedynie - dzięki temu, że zachodził przypadek życiowej konieczności, a osobnicy (społeczeństwa) poddani badaniu wyrazili pełną zgodę, świadomi ryzyka.

**Zakres eksperymentu:** osobnicy (społeczeństwa) żyjący na obszarze dawnego tzw. obozu socjalistycznego. Eksperyment prowadzony jest w dwóch głównych grupach (ZSRR i tzw. dawniej demoludy) w zakres których wchodzi podgrupy odpowiadające podziałom państwowym i/lub etnicznym.

**Nazwa leku:** demokracja (przyjęto się, by używać tej nazwy, mimo że odpowiada ona stanowi chorego po wyleczeniu i nawet po okresie rekonwalescencji. Nazwa właściwa leku brzmi: narzędzia, środki i przyzwyczajania wyzwalające niezależną, i.e. nie wynikającą z nakazu formalnego, aktywność polityczną i społeczną osobników).

NB. Dodatkowym obciążeniem eksperymentu jest równoczesne wypróbowywanie narzędzi, środków itd. wyzwalających niezależną aktywność gospodarczą. Lek ten należy do tej samej grupy leków co w.w.

**Skład:** - swoboda przepływu informacji; - mechanizmy przeprowadzania wyborów przedstawicielskich; - jednoznaczne prawo, równe dla osobników całej podgrupy; - swoboda przemieszczania się osobników.

**Właściwości:** Na podstawie trwających już od kilkuset lat eksperymentów na innych na ogół niż wymienione, stwierdzono, że współdziałanie tych czterech składników daje najwyższe prawdopodobieństwo osiągnięcia stanu demokracji. Stwierdzono również, że brak jednego ze składników uniemożliwia jego osiągnięcie. Zastosowanie leku w pełnym jego składzie pozwala pacjentowi uzyskać w stosunkowo niedługim czasie godność osobistą, zdolność do inicjatywy, ułatwia współżycie z innymi osobnikami, łagodzi napięcia i rozwija zdolność do trzeźwych sądów.

**Sposób użycia i dawkowanie:** jak

dotychczas, nie uzyskano jednoznacznej odpowiedzi w tej kwestii: twają spory zarówno między uczonymi, jak i między praktykami. Głównym przedmiotem sporu jest pytanie, czy skuteczniejsze efekty daje zastosowanie dawek uderzeniowych, zawierających maksymalną ilość każdego ze składników, czy też stopniowe przyzwyczajanie pacjenta. W tym drugim przypadku powstaje nieodmiennie kwestia, czy wskazane jest równoczesne podawanie wszystkich składników, czy też ogólna równowaga wymaga, by podawano je po kolei. Natomiast wydaje się dowiedzione ponad wszelką wątpliwość, że podanie dużej ilości jednego czy dwóch składników bez zrównoważenia ich innymi błyskawicznie doprowadza organizm do kryzysu (zob. NRD, przemieszczanie się osobników; wcześniej, zob. Polska, swoboda przepływu informacji i przemieszczanie się osobników). Na obecnym etapie eksperymentu, większość analitików skłonna jest uważać, że stopniowe wprowadzanie leku (Polska, Łotwa) daje bardziej namacalne wyniki niż dawki uderzeniowe (Rumunia, Kałkaz). Przypadek Czechosłowacji każe ten pogląd przyjmować z ostrożnością. Mimo że za wcześniej na podsumowanie, rozwój terapii w tej ostatniej podgrupie pozwala uznać ją za przykład udanej terapii uderzeniowej.

**Wnioski:** w każdym przypadku składnik "swoboda przepływu informacji" ma znaczenie podstawowe jako lek sam w sobie oraz jako wehikuł dla innych składników. Ma on też tę zaletę, że w kryzysowych sytuacjach odgrywa rolę tonizującą (zob. Polska obecnie). Jednakowoż, jeśli wkrótce po podaniu tego składnika nie zasilą go pozostałe, stan chorego może pogorszyć się gwałtownie. Najlepsze wyniki uzyskano przy współdziałaniu tego składnika ze składnikiem "mechanizmy...". Składnik "swoboda przemieszczania się ..." może mieć działanie rozładujące napięcie (zob. NRD), ale na dłuższą metę może mieć dla społeczności dramatyczne konsekwencje (zob. Polska). Składnik "jednoznaczne prawo...", wymagający najwięcej trudu i uwagi w zastosowaniu, gdyż jego recepcja nie jest jednaka u wszystkich osobników (co jest paradoksem), ma na dłuższą metę funkcję utrwalającą skutki całego leczenia.

**Przeciwwskazania:** brak.

**Efekty niepożądane:** niewłaściwy stosunek składników wzmacnia czasem napięcia wewnątrz podgrup lub międzygrupowe. Niektórzy krytycy leku wskazują na "anarchię" jako efekt niepożądany, niemniej dotychczas, nie stwierdzono nigdzie utrzymujących się przejawów tego stanu.

Paryż, 15 stycznia 1990  
dr Saturnin JAKUBOWSKI

## POLACY NA ZACHODZIE



### CALVADOS

Podobnie jak w innych regionach Francji, również w departamencie Calvados w latach dwudziestych osiedliło się wielu polskich emigrantów. Przybyli tu by pracować w kopalniach Potigny i hucie Mondeville. W latach międzywojennych w Potigny osiemdziesiąt procent mieszkańców stanowili Polacy.

Oto jak wspomina tamte lata Wacław Psuja: *Potigny to było polskie miasto, nazywane przez mieszkańców drugą Warszawą. Polski był rzeźnik, piekarz, krawiec. Dochodziło do tego, że wielu Francuzów, chcąc porozumieć się z polską większością, nauczyło się języka polskiego.*

*W kopalniach Polacy też stanowili większość. Odznaczali się pracowitością, sumiennym wykonywaniem pracy. Szybko zyskali miano świetnych pracowników. Z czasem zaczęli zajmować stanowiska kierownicze.*

Podobnie było w hucie w Mondeville, gdzie oprócz Polaków pracowali Hiszpa-

nie i Portugalczycy. Francuzi stanowili głównie kadrę kierowniczą.

Ale nie samą pracą żyła ówczesna Polonia. Działyły prężnie organizacje katolickie, kobiece, sportowe. Na wysokim poziomie była prowadzona nauka języka polskiego. Sprawilo to, że druga generacja umie w większości pisać i czytać po polsku. I to chyba dobry przykład dla najnowszej Polonii.

Tutejsi górnicy i hutnicy licznie zasilali szeregi Polskiej Armii we Francji.

Emigracja lat osiemdziesiątych nie jest zbyt liczna - łącznie kilkanaście osób, w tym siedem rodzin byłych działaczy NSZZ Solidarność, którzy w ramach stowarzyszenia "Solidarność France-Pologne" zorganizowali szereg interesujących akcji. Była to zbiórka pieniędzy dla strajkujących w Polsce, zbieranie podpisów na rzecz uwolnienia więźniów politycznych w kraju, uroczyste Msze św. z okazji rocznic wprowadzenia stanu wojennego i śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Były też zabawy sylwestrowe, spotkania wielkanocne, pikniki. Od dwóch lat prowadzona jest nauka języka polskiego dla dzieci. Lekcji udziela Ada Niewiadomska.

Aktywnie działa też zespół "Tańca Ludowego" i wokalnemu-muzyczny "Furman", ściśle współpracując ze stowarzyszeniem "Solidarność France-Pologne" i organizacją polskich kombatanów. Kombatanami, to byli żołnierze generała Maczka. Sprawują oni pieczę nad Polskim Cmentarzem Wojskowym w Langannerie, gdzie spoczywają żołnierze

polegli w czasie inwazji na Normandię w 1944 roku.

Podobnie, jak w latach poprzednich tak i w minionym roku, 1 listopada o godz. 17.00 odprawione zostały przez ks. Franciszka Zajacę uroczyste modlitwy na Polskim Cmentarzu Wojskowym. Modlono się za dusze polskich żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej. Uczestniczyli przedstawiciele władz departamentalnych, związków kombatanek polskich i francuskich, licznie zgromadzona Polonia. Złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Duszpasterzem tutejszej Polonii jest ks. Franciszek Zajac, pracujący na tym terenie już od trzydziestu lat. Mieszka w Morteau-Conliboeuf i dojeżdża do następujących miejscowości: do Caen, Mondeville-Plateau, Dives sur Cher, Bayeux, Hawru. Jego zdaniem najnowsza emigracja garnie się do Kościoła. Ksiądz Franciszek prowadzi w każdą środę naukę religii. Rodzice cenią sobie fakt, że prawdy Boże przekazuje ich dzieciom we Francji polski kapłan.

Działacze "Solidarność France-Pologne" widzą potrzebę większego zacieśniania współpracy między wszystkimi organizacjami polonijnymi na rzecz pielęgnacji polskiej tradycji, propagowania polskiej kultury w środowisku francuskim i integracji Polonii wszystkich generacji.

Franciszek **ĆWIK**



### BAUDRAS

Polska Misja Katolicka w Baudras jest najstarszą w naszym okręgu. Księgi parafialne zaczynają się od 1921 roku. Pracowało w niej wielu duszpasterzy. Kronika nie była prowadzona, archiwum nie ma.

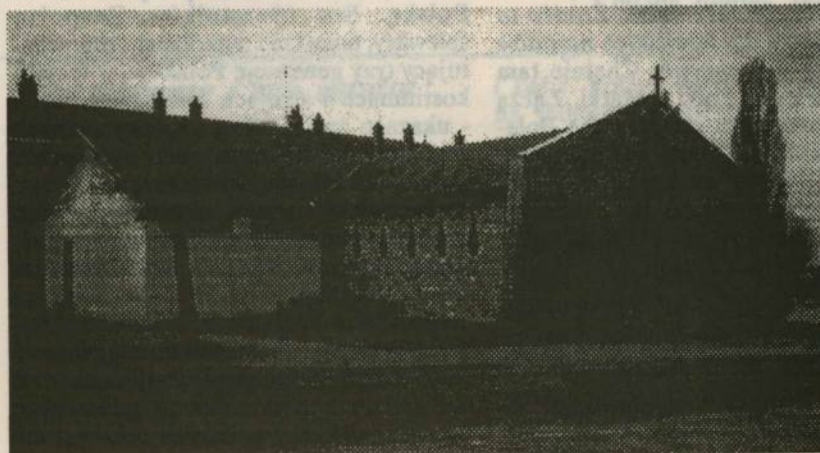
Do Baudras należy Le Magny oraz Gueugnon. W sumie 237 numerów. Nabożeństwa: Les Baudras - Msza św. niedzielna o godz. 9.00, w tygodniu

17.30. Le Magny - w niedzielę o godz. 11.00, w tygodniu - piątek o 8.30. Gueugnon - w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 16.00.

Istnieją następujące organizacje: Bractwo Żywego Różańca, Komitet parafialny, Towarzystwo Seniorów pw. św. Józefa, Krucjata. Na katechizm w Les Baudras,

w środę od godz. 9.00 do 12.00 uczęszcza 24 dzieci. W szkole francuskiej organizowany jest kurs jęz. polskiego w czwartki, na który uczęszcza 16 dzieci. Parafia posiada swoją salę.

ks. Zygmunt **STEFANŃSKI**



Kościół w Les Baudras  
fot. PMK

## POLACY NA ZACHODZIE



### ROUBAIX

Nadzwyczajny rozwój środków masowego przekazu informacji, którego jesteśmy obecnie świadkami i zwiększające się ich użycie w najbliższym dziesięcioleciu,

wymagać będzie znajomości języków obcych.

Poza językami oficjalnymi, język polski ze względu na zmiany polityczno-ekonomiczne jakie dokonują się w Europie Wschodniej, odegra prawdopodobnie coraz znaczącą rolę.

Interesujące jest podkreślenie *neo-handlowego* charakteru języka polskiego. Dla wspólnoty zamieszkałej od kilkudziesięciu lat na Północy Francji ogromne znaczenie ma zachowanie języka szczególnie w dziedzinie przekazywania tradycji i kultury polskiej.

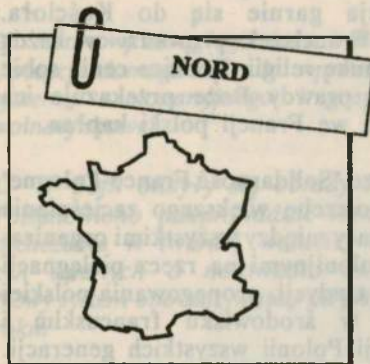
Podczas gdy inne wspólnoty narodowościowe zorganizowały nauczanie poszczególnych języków w klasach okolicznych liceów i gimnazjów, nauczanie języka polskiego w rejonie Lille - Roubaix -

Tourcoing odbywa się od paru lat wyłącznie w Domu Polskim.

Kursy są bezpłatne i dostępne dla wszystkich, zarówno początkujących jak również maturzystów.

Ze względu na istniejącą możliwość zorganizowania klas nauki języka polskiego pod opieką Ministerstwa Edukacji Narodowej zwracamy się szczególnie do młodzieży i osób dorosłych, pragnących uczęszczać na powyższy kurs w liceum w Roubaix w roku szkolnym 1990/91. Zainteresowanych prosimy o kontakt z:

Foyer Polonais  
186, Grand Rue  
59100 Roubaix



### WAZIERS

**XX Jubileuszowa Pielgrzymka Towarzystwa Polek Imieniem Królowej Polski Błogosławionej Jadwigi do Matki Ubogich w Banneux w Belgii**

Napływ pielgrzymów do tego miejsca datuje się od 1933 roku, kiedy to NMP ukazała się aż osiem razy 11-letniej Mariecie Beco.

NMP zaprasza do tego miejsca wszystkich. Jej słowa obiegły cały świat: *Źródło to jest przeznaczone dla wszystkich narodów - do niesienia ulgi chorym*. Chętnie tam jadą nasze wierne Polki i Matki. Łączą się z ogólnobelgijską pielgrzymką Polaków w pierwszą niedzielę października. Wyjeżdżają zawsze na pełne trzy dni: sobota-niedziela-poniedziałek. Wracają ubogacone duchowo a przy okazji i *materialnie*, bo tam taniej...

**Co roku nowy zastrzyk polskości w Douai**

Mer miasta Douai i deputowany do Parlamentu Europejskiego - Mr Jacques



fol. arch. PMK

Chór z Waziers

Vernier zaprasza raz w roku *Polonię z Douai*, zespół folklorystyczny, na Międzynarodowy Tydzień Kultury - *Solidarni na Emigracji*.

Galowy koncert odbył się 8 października 1989 roku w teaterze w Douai. Zespół dał *wszystko z siebie*, żeby zaprezentować Polskę. Stu uczestników Zespołu: śpiewacy, tancerze i muzycanci - reprezentujący trzy generacje Polaków, w trzystu kostiumach i strojach folklorystycznych - ukazało życie, tańce i śpiewy różnych regionów Polski. Teatr *pękał w szwach...* Dzięki, że mają oni świadomość swego pochodzenia i w ten sposób kultywują zwyczaje przodków. Oby nie zapomnieli Boga, Kościoła i języka polskiego.

**Górnicy z Towarzystwa Mężów Katolickich swojej Patronce.**

Stare przysłowie powiada: *Barbara*

*święta o górnikach pamięta! I oni też o Niej pamiętają!*

Dnia 4.XII.1989 roku o godz. 18.00 w kościele Notre Dame des Mineurs we Waziers odbyła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. Proboszcza z udziałem miejscowego Chóru Górników, emerytowanych, wysłużonych górników i wdów *braci górniczej*. Po Mszy św. w miłej, polskiej atmosferze spędzono piękny wieczór *barbórkowy* przy kolacji i lampce wina, wspominając dawne czasy w zagłębiach górniczych. **Orkiestra - L'Harmonie Musique Municipale Ouvrière de Waziers - uświetniła tegoroczną Pasterkę w kościele Notre Dame.** Tego jeszcze nie było!

Zaproszenie zostało przyjęte i potwierdzone przez miejscowego Mera Mr Marc Duquesne.

60 muzykantów zrywem muzycznym *minuit chrétiens* - célèbre Noël d'Adam - rozpoczęło Boże Narodzenie.

## POLACY NA ZACHODZIE

Świątynia wypełniona, jak nigdy dotąd, całym sercem śpiewała kolędy wtórując orkiestrze.

Aplauzem końcowym były gremialne oklaski wiernych zadowolonych z przeżyć Świętej Nocy Betlejemskiej.

\*\*\*\*\*



### I PIELGRZYMKA POLONIJNA Z BELGII DO CZĘSTOCHOWY: 7-19 MAJA 1990

Stosownie do życzenia wielu Polaków, po zasięgnięciu opinii duszpasterzy polskich i za poparciem ks. Kardynała Glempa, prymasa Polski, Rektorat w Belgii urządza po raz pierwszy, od 7 do 19 maja 1990, ogólnopolonijną pielgrzymkę z Belgii do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej. Program pielgrzymki został opracowany z Biurem podróży **Bonvoyages** i z kustoszem Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze.

**7 maja 1990.** Odjazd do Polski autokarami wyposażonymi w toalety i barek z napojami chłodzącymi. Z Brukseli, na Gare du Midi, o godz. 14.00; z Liege, na Gare de Guillemins, o godz. 15.30. Każdy otrzymuje swoje miejsce numerowane, według kolejności zapisu. Zabrać ze sobą coś na kolację. Będzie możliwość do zjedzenia i napicia się w restauracji self-service na autostradzie w Niemczech Zachodnich.

**8 maja, wtorek.** Przyjazd do Zielonej Góry około godz. 8.00. Śniadanie w restauracji. Dalsza podróż do Częstochowy, gdzie będziemy około godz. 15.00.

### Ogłoszenie dla Parafian z Waziers Notre Dame i okolic

Gwiazdka dla dzieci - Noel Polonais z udziałem dzieci katechetycznych, Krucjaty, Młodzieży KSMP i Zespołu *Polonia* - 4 lutego 1990 roku w Salle de Fetes -

Obiad. Zakwaterowanie się w hotelach. Czas wolny.

**9 maja, środa.** Po śniadaniu, odjazd do Sanktuarium na Jasnej Górze. Specjalna Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Rektora o godz. 10.00. W kaplicy przed cudownym obrazem, nasi pielgrzymi będą mieli miejsca zarezerwowane. Czas wolny na zwiedzanie. Po obiedzie w hotelu, Droga Krzyżowa na Wałach o godz. 15.00. Czas wolny na zwiedzanie i zakupy aż do kolacji w hotelu.

**10 maja, czwartek.** Po śniadaniu, wyjazd do Krakowa. Zwiedzanie Kościoła Mariackiego, Starego Rynku, Wawelu. Obiad w restauracji w Krakowie. Po obiedzie, wyjazd do Oświęcimia. Zwiedzanie obozów koncentracyjnych i klasztoru Karmelitanek. Powrót do Częstochowy i kolacja w hotelu.

**11 maja.** Po śniadaniu rozjazd do krewnych i znajomych, lub też na własną rękę zwiedzanie Polski. Macie do dyspozycji 6 całych dni.

**17 maja, czwartek.** Zbiórka w Częstochowie w tym samym hotelu o godz. 18.00. Kolacja i nocleg.

**18 maja.** Po śniadaniu, Msza św. pożegnalna przed obrazem Matki Boskiej o godz. 10.00. I tym razem, nasi pielgrzymi będą mieli zarezerwowane miejsca w cudownej Kaplicy. Obiad w hotelu. Po obiedzie odjazd do Belgii. Przystanek na kolację w Zielonej Górze.

**19 maja, sobota.** Przyjazd do Liege, Gare de Guillemins, o godz. 13.00; do Brukseli, na Gare du Midi, o godz. 14.30.

- \* \* -

Wazeries, na merostwie o godzinie 15.00.

Serdecznie wszyscy wszystkich zapraszają.

Do zobaczenia i do spotkania 4 lutego!

ks. Franciszek WOJTYŁA OMI

### - UWAGI -

1. Ks. Rektor, razem z duszpasterzami polskimi, którzy wezmą udział w pielgrzymce, zapewnią opiekę duchową i kulturalną. Natomiast organizację techniczną powierzył agencji **Bonvoyages**, Av. des Celtes 36 - 1040 Bruxelles, Tel. 02/736.39.28. CCP 000-1464496-08. Można więc zgłaszać, albo do waszych duszpasterzy, lub też bezpośrednio do biura podróży **Bonvoyages**.

2. Koszty podróży, noclegów i całonocnego wyżywienia wynoszą 12.000 franków. Za dopłatą 2.100 franków, przy zgłoszeniu można sobie zamówić pojedynczy pokój, gdyż normalne pokoje są dwuosobowe. Poszukać więc sobie z góry towarzysza, czy towarzyszkę podróży.

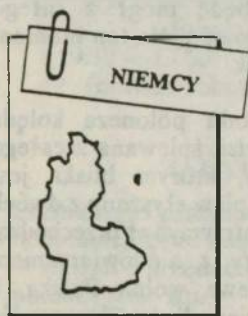
3. Pielgrzymi, którzy mają paszporty polskie, potrzebują wizę tam i z powrotem przez RFN; ci co mają paszporty belgijskie, muszą mieć wizę pobytową polską. Za dopłatą 500 F, biuro podróży może się o tę wizę postarać.

4. Zaleca się ubezpieczyć na czas pielgrzymki. Za dopłatą 700 F uczyni to biuro podróży.

5. Zgłoszenia przyjmuje się do 31 marca 1990. Można się zgłaszać do duszpasterzy polskich, lub też wprost do biura podróży, Av. des Celtes 36 - 1040 Bruxelles. Tel. 02/736.39.28. CCP 000-1484496-08.

6. W czasie podróży program będzie bardzo urozmaicony: pieśni religijne i towarzyskie, muzyka, opowiadania, modlitwy, czytanie Pisma św....

Bruksela, 2 stycznia 1990.  
ks. Józef Pielorz, OMI, Rektor  
80, rue Jourda, 1060 Bruxelles



### HANOWER

### Nie pierwszy i nie ostatni

Przyjechał na wakacje do cici z zamiarem pozostania na stałe. Tylko w tym wymarzonej kraju widział swoją przyszłość i możliwość spełnienia swoich aspiracji. Jak wyszło ze wspólnych naszych rozmów, ta przyszłość miała być oczywiście wspaniała i kolorowa. Najpierw należało załatwić wszystkie formalności w związku z udowodnieniem niemieckiego pochodzenia, ale z tym był mały problem, bo Niemcem był z z *krwi*

i kości. Potem oczywiście nauka języka na jednym ze specjalnych kursów dla przesiedleńców i oczywiście kontynuacja przerwanych na jednej z Warszawskich uczelni studiów. Spodobał mi się od razu, bo chociaż jeszcze młody, to już tak dojrzałe patrzył na życie i myślał o swojej przyszłości. Początek jednak nigdy nie jest łatwy; zagubienie, rozterka po rozstaniu z rodziną, tęsknota za dziewczyną, jak to u młodych ludzi bywa. Chociaż ciocia była miłą osobą, to w swoich poglądach i stylu życia nie pasowała już do młodego bratanka.

## POLACY NA ZACHODZIE

Na dłuższą metę, jak twierdzi ciężko było z nią wytrzymać. Często prowadziliśmy długie rozmowy, chcąc mu ukazać blaski i cienie życia w tym kraju oraz szanse jakie przed nim stoją. Poznałem go z grupą młodzieży skupioną przy parafii, bo wśród nich mógł czuć się najlepiej. Wszyscy spotykaliśmy się, w miarę moich duszpasterskich obowiązków, stosunkowo często. Regularna, tygodniowa katechizacja, wspólne dyskusje w mniejszym czy większym gronie, a było wiele tematów na które nie potrafili lub nie chcieli rozmawiać z rodzicami. Stosunkowo niewielka różnica wieku, zwłaszcza z niektórymi, powodowała, że nie czuli jakiegos paraliżującego skrępowania i mogli otworzyć się ze swoimi problemami. Różnie organizowaliśmy sobie wolny czas; spotkania z młodzieżą niemiecką w parafiach i wiele jeszcze innych okazji. On zawsze był z nami, chętnie też udzielał się we wszelkich pracach przy kościele. Tutaj też doznał i wiele pomocy. Na początku musiał stawić czoło całej machinie biurokracji, urzędy, skomplikowane formularze, które należało wypełnić. Wiedział, że do parafii zawsze może przyjść i ktoś z nas gotów był w każdej chwili mu pomóc. Zresztą, tak było z każdym, kto do nas się zgłosił.

Ważna też była ta pomoc czysto ludzka, bo ktoś interesował się jego problemami, ktoś doradził, pocieszył, zawiózł do urzędu i już było łatwiej. Tutaj też znalazł przyjaciół z którymi mógł spędzić wspólne chwile. W osamotnieniu tak łatwo przecież jest wpaść w depresję lub wejść w złe towarzystwo. O to tu nie jest trudno.

Gdy skończyły się już wszystkie problemy z papierami i otrzymał niemiecki dowód osobisty, rozpoczął naukę języka niemieckiego w szkole dla akademików. Szkoła dawała mu wiele zadowolenia, nowi ludzie, nowe problemy i ciągle jeszcze wydawało się, że przyszłość, i to w najlepszych barwach, stoi przed nim szeroko otworem. Ten kraj, faktycznie

takie szanse młodym przesiedleńcom jeszcze do niedawna dawał i kto miał trochę przystojowego oleju w głowie, to te możliwości wykorzystał. W jego sytuacji mieszkanie u ciotki, które go nie kosztowało, darmowe wyżywienie i do tego kilka setek DM było całkiem dobrym układem. Skończyć kurs języka, brać się ostro za studia, kilka lat skromnego studenckiego życia, a potem można być kimś. Pozycja społeczna, coś w głowie, łatwość w znalezieniu pracy i pewność jej utrzymania. Zwłaszcza w tych układach jest to ważne, gdy tak rozszerza się bezrobocie.

W międzyczasie przyjechała matka ze starszym bratem Tomaszem i Andrzejem odżył psychicznie. Brat również zdecydował pozostać w *raju*, bo tak ten kraj widzi się przez dwie granice. Matka wróciła sama do Polski. We dwóch będzie im łatwiej, mówili sobie, a razem dość dobrze się rozumieli. Starszy Tomasz, gdy już uporał się ze wszystkimi biurokratycznymi formalnościami, rozpoczął kurs języka w tej samej szkole co Andrzej. Tomasz miał wysokie aspiracje, ale nie koniecznie od strony intelektualnej. Widział siebie, w bardzo bliskiej przyszłości, na wakacjach w Polsce z pełnym portfelem, wspaniałe auto, dziewczyny, które będą się za nim oglądać no i pełny luz. Żeby się tu jednak odnaleźć, trzeba w tym kraju być kimś i coś sobą reprezentować. Przy ogromnej ilości obcokrajowców, siły roboczej jest tutaj nadmiar.

Problemy socjalne, jak brak mieszkań, brak pracy, podwyżki podatków powodują, że rodzimi mieszkańcy nie zawsze zbyt mile patrzą na przybyszów, nawet wówczas, gdy oni legitymują się niemieckim dowodem. Dzisiaj, żeby wejść w tę rzeczywistość trzeba na pierwszym miejscu opanować dobrze język, potem zdobyć wykształcenie, bo liczy się to, co skończyłem, a potem można się jakoś w każdym towarzystwie znaleźć. Nie jest łatwo się tu odbić, ale dla wytrwałych wszystko jest możliwe.

Wierzyłem, że do takich należeć będą Andrzej i Tomasz.

Oni niestety, już po krótkim czasie stwierdzili, że nauka języka *ojczystego* jest im niekonieczna. Znaleźli sobie pracę gdzieś na budowie, gdzie wśród innych obcokrajowców myślą nauczyć się literackiego języka. Chociaż ze strony parafii doznali tak wiele pomocy, to jednak gdy kolega poprosił o pomoc, to pierwszym pytaniem było - za ile?

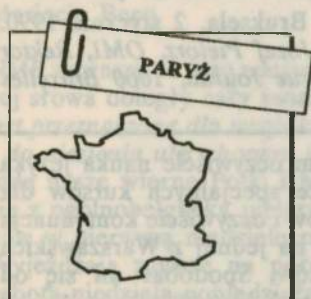
Dzisiaj nie widać ich nawet w kościele, a starszy już w ogóle z Kościoła wystąpił. Przykre, ale prawdziwe i tak dzieje się z wieloma przybyszami z Polski. Brak wyobraźni, mentalność roszczeniowa, kombinacja, nieustanne ślizganie się, prowizorka i brak aspiracji i wyobraźni. Trudno mi było uwierzyć, że człowiek może się tak szybko zmienić.

Łatwo opanował ich czar kilunastu setek niemieckich zachodnich marek, którymi przez krótki czas odwiedzin w Polsce mogą błysnąć znajomym. Jadąc do Polski trzeba się przecież pokazać. A potem?

Potem codzienne, szare życie biednego, zagubionego w BRD człowieczka, który przegapił swoją życiową szansę. Po latach rozumieją swój błąd, ale to będzie już za późno i może już w ogóle nic nie da się naprawić. Chociaż mnie za tyle pomocy już dzisiaj nie znają, bo nie jestem im już potrzebny, to myślę jednak, że modlić się za drugiego nigdy nie jest za późno.

Powinno to być przestrogą dla wielu, zwłaszcza młodych ludzi, którzy odrzucają swoje być zamieniając je na bardzo niebezpieczne *mieć*. Ci dwaj nie są pierwsi i nie ostatni. Pozostaje tylko pytanie - Dlaczego?

ks. Sławomir GAŁADZUN



Synu, posyłamy Ci opłatek, abyś nie był sam w czasie nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Pierwsze Święta poza Krajem, daleko od Rodziny. Jak je przeżyć? Tam było inaczej - mróz i śnieg skrzypiący pod butami w drodze na pasterkę, a przede wszystkim Wigilia.

Aby nie być sam w ten najpiękniejszy wieczór w ciągu roku - znalazłem się pośród dużego grona Rodaków na wieczery przy Kościele Polskim w Paryżu. Pośród znanych mi twarzy z niedzielnych Mszy z kościoła przy Concordzie odżyła radość! Choć trochę Polski! Jest choinka z kolorowymi światłami, opłatek i wieczera.

Życzę ci zdrowia, szczęścia, powodzenia i dużo błogostawieństwa Bożego - płynęły życzenia składane sobie nawzajem. Myślałem wtedy o rodzinnym domu - takie życzenia składali mi przecież moi Rodzice.

Dania na wieczrę - po polsku - bo to przecież trud polskich Sióstr Sercanek, które tu pracują, oczywiście były też kluski z makiem. A ja czekałem na moment, kiedy będę mógł z całego serca zaśpiewać kolędę! Na ten moment czeka się cały rok.

I popłynęła w takt poloneza kolęda polska *Bóg się rodzi*, śpiewana z całego serca przez tych, którym bliska jest tradycja polska. Śpiew słyszany z dwóch sal przy kościele zatrzymywał przechodzących ludzi, którzy z niedowierzaniem słuchali, jak śpiewa wolna Polska, a może wciąż nie wierzyli, że Chrystus się nam narodził, jak mówił Anioł do pasterzy?

dokończenie ze str. 14

A później *Wśród nocnej ciszy...* kościół przy Concordzie śpiewał na rozpoczęcie pasterki - *I my czekamy na Ciebie Pana...* Bóg naprawdę przyszedł do nas! I ja w tę noc nie byłem sam. Sprawdziły się życzenia moich Rodziców przysłane na moje pierwsze Święta we Francji!



Wigilia w kościele polskim przy ul. St Honoré.  
24.12.1989.

fot. Z.Ostrowska



## Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

### BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

4, Villa Juge - 75015 Paris

3 piętro - M<sup>o</sup> Duplex

Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00  
(oprócz sobót i niedziel)

#### ZAKŁADWA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia  
urzędowe.

### WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent  
22bis, Rue Hippolyte Vincent  
93220 Pavillons sous Bois  
tel. 48.47.20.74.  
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,  
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,  
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ  
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW  
(20 %)

#### PARYŻ - ODCZYT

Księżę de Beaumont, Prezydent "Cercle  
de l'Union Interalliée" i członkowie  
Zarządu Koła mają zaszczyt zaprosić na  
konferencję Gastona de Zelicourt, członka  
Akademii w Aix i Montpellier, w  
czwartek, 8 lutego o godz. 18.00 przy 33,  
Fbg St Honore - 75008 Paris. Odczyt  
poświęcony będzie *Balzakowi i Pani  
Hańskiej*. Wejście bezpłatne na zaprosze-  
nia (do odebrania w biurze Polskiej Misji  
Katolickiej). Prosimy o odpowiedni  
ubiór. Osoby ubrane "na sportowo" nie  
będą mogły brać udziału w konferencji.

### GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji  
263bis, rue Salut Honoré - 75001 Paris  
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,  
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Zmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron  
92170 VANVES  
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## WHO IS WHO ?

Tydzień po Nowym Roku poczta przyniosła mi list, a w nim spóźnione życzenia świąteczne z Polski. Przeczytałam je, a potem machinalnie zerknęłam na tzw. ozdobną stronę kartki, ciekawa czy będą tam trzy bombki i świeczka, czy dwie lampki z napojem musującym i *ten zegar stary*. Słowem symbole, poza które rodzimi twórcy "Christmas cards" nie wychodzą.

Jakież było moje zdumienie, gdy zamiast kolorowej fotografii zobaczyłam wyrisowaną czarne na białym "szopkę noworoczną".

Tu należy uczynić dygresję. Nie wszyscy pamiętają bowiem Telewizję Polską, nie wszyscy zatem wiedzą, że zwykle po 1 stycznia instytucja ta pokazywała, że jest liberalna, w intencjach zbliżona do Hyde Parku, zatem, że wszystko może - emitowała właśnie "szopkę noworoczną". Na ekranie kolorowych "Rubinów" i czarno-białych "Dior" pojawiały się kukiełki podobne do wysokich funkcjonariuszy państwowych i opowiadały śmieszne historie.

Także Telewizja Polska uprawiała satyrę. Uprawiała ją ostrożnie, ale jednak, bo generał Jaruzelski z szopki noworocznej nosił ciemne okulary.

Czy TVP by *Drawicz* podejmie ten wzorec czystej, świeckiej obrzędowości - nie wiem. Jeśli nie, to i tak nic straconego, bo wspomniana kartka świąteczna dochowuje wyżej wymienionemu wzorcowi wierności. Służę opisem.

W samym centrum obrazka stoją postaci kanoniczne dla wszelkiego rodzaju przedstawień pastoralnych, tzn. Matka Boska z Dzieciątkiem i św. Józef (obowiązkowo mocno posunięty w latach), w tle choinka. Tu jednocześnie kończy się część oficjalna i wkracza koloryt lokalny. Przestrzeń kartki - jak przystało na wyobrażenia z kręgu misteryjnych - jest naznaczona, czyli podzielona wedle obowiązującego schematu: lewa strona - niebo, prawa - piekło. W lewym dolnym rogu znajdujemy Watykan, tzn.

Kopułę bazyliki św. Piotra oraz egzemplarz "Osservatore Romano". Potem następują dwie góry, a w górach stoi Papież (na nartach) i przez solidną lornetkę spogląda w prawy dolny róg, gdzie rozłożyło się piekło.

Piekło jest najwyraźniej instytucją bogatą, silnie rozbudowaną i podpiwniczoną, tudzież świetnie wyekwipowaną - dysponuje bowiem trzema armatami i dwiema antenami satelitarnymi. Dla zmylenia przeciwnika (że to niby jeszcze nie piekło) szyld nad bramą głosi: "Nomenklatura".

Sfery niebieskie (poza Watykanem) są jeszcze tam, gdzie zwykle je umieszczać rysujące dziecko - czyli na górze. Tu obficie polatują chóry anielskie i delegacje wyższego szczebla tzn. Archaniołowie Gabriel i Michał. Ten ostatni przybywa od Wschodu, niewątpliwie z Litwy, wspomagany przez rycerza (na koniu) uzbrojonego w miecz i tarczę.

Nieco poniżej, ale też od wschodu (?) kroczą trzej królowie, monarchowie zachodnich kredytów, różnych banków (światowych) i klubów (paryskich), niosąc pękate worki.

Wracamy na stronę lewą - papiesko-zachodnią. Zupełnie na lewo wysosowano rzekę, która, z podpisu sądząc, jest Odrą. Przechodzą przez nią cudownie, jak przez Morze Czerwone, miniaturowi osobnicy, najprawdopodobniej Niemcy z Enerdówka, i radośnie biegną ku Polsce. To już niestety motyw nieaktualny bo, ku zgrozie i przerażeniu, masowy ruch na granicy zachodniej zmienił wektor i pono nie z a *do* Enerdówka się teraz jeździ. Pozostajmy przy Odrze, bo u jej źródła leży egzemplarz tygodnika "Solidarność", co wydaje mi się symbolem mała zrozumiałym. Czyżby sugerowano, że w tej gazecie leją wodę?

Za Odrą robi się już zupełnie swojsko, bo oto stoją ramię w ramię panowie Mazowiecki i Wałęsa. Pan Wałęsa dzierży w lewej ręce chorągiew i wygląda jakby niedawno odbył turnus odchudzający na wczasach w Juracie. Zabiegi odchudzania najprawdopodobniej Wałęsie posłużyły - wygląda młodzieńczo i bojowo. Bojową prawą dłoń trzyma kij od miotły. Ten sam kij z drugiej strony podtrzymuje premier. Pan Mazowiecki, dla odmiany, jest wyraźnie postarzony i wystylizowany na świątka z kapliczek przydrożnych.

Wszystko więc wskazuje na to, że nie tylko mnie chodzi o przywrócenie zdrowego podziału na młodych i starych. Sugeruje to również autor

karteczki, dodając wszak, że obie grupy łączy wspólny cel robienia w Polsce porządków, czego symbolem jest owa miotła (bo nie młot przecież na komunistów).

Wokół żłóbka kłęczy wianuszek osób, niewątpliwie znanych i znacznych, wśród których mnie - osobie nie bywającej w wielkim świecie - udało się rozpoznać redakcję "Tygodnika Powszechnego" i to tylko dlatego, że redakcja kłęczy przy lub wprost na rozłożonym egzemplarzu swego pisma.

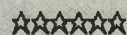
Perspektywa obrazka da się określić jako hieratyczna, w hierarchii kościelnej największy jest Papież, w świeckiej - najpierw fraşobliwy Mazowiecki, potem Wałęsa, następnie trzej monarchowie kredytów, wreszcie redakcja "Tygodnika Powszechnego" (jako fundator i producent kartki) i reszta. Wszystko jest więc piękne i optymistyczne, a każdy element zajmuje właściwe miejsce. Jednego nie rozumiem: dlaczego całej tej szopce przygląda się z niewesołą miną święty Tadeusz Juda, patron spraw beznadziejnych. Czyżby ktoś tu kogoś krytykował, coś podważał, nie daj Boże sugerował? Nie, chyba mi się zdaje... Cóż! Poczekam na edycję kartki wielkanocnej. Zobaczmy co się z tego wykluje...

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

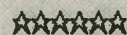
## Z NOTESU KS. JANA



*Nigdy nie jest się sprawiedliwym wobec pisarza - mawiał Samuel Johnson - za życia osądza się go po najstarszej książce, a po śmierci po najlepszej.*



*Zawód literata - mawiał George Bernard Shaw - wybrałem ze względów ekonomicznych. Pisarz, nie widząc swoich klientów, nie potrzebuje ubierać się elegancko.*



*Peter Ustinov tak zdefiniował Europejską Wspólnotę Gospodarczą: "Jest to wspólnota opierająca się solidnie na nieufności i wzajemnej antypatii".*